



MARIAN ZDZIECHOWSKI – LITERATUROZNAWCA I FILOZOF²

Na początek niech mi będzie wolno urucho-
nić dwa wątki osobiste. Pół wieku temu,
kiedy studiowałem polonistykę na Uniwer-
sytecie Jagiellońskim, asystentka poleci-
ła nam wyprowadzić etymologię własnego
nazwiska. Pomyślałem wtedy, że skoro moje
kończy się na -ski, trzeba szukać w herba-
rzach szlachty polskiej. Bez trudu ustali-
łem, że to nazwisko wywodzące się od na-
zwę własnej – Skoczysk. Na mapach I Rze-
czypospolitej są dwie miejscowości: Sko-
czysk Łucki i Skoczysk Skwirski, które – jak
mnie potem informowano – do dziś istnie-
ją na Białorusi. W najśmielszych wyobraże-
niach nie przypuszczałem, że kiedyś znajdę
się w ich pobliżu.

Drugi osobisty wątek wiąże się z postacią
mińszczanina – Mariana Zdziechowskie-
go, który był dla mnie największą przygodą
intelektualną i naukową; poświęciłem mu
dwie książki oraz kilkanaście rozpraw. Nie
brałem jednak pod uwagę, że przyjdzie mi
mówić o nim na jego rodzinnej ziemi, w sto-
licy Białorusi. Tyle osobistych refleksji.

*

Sesja, w której miałem zaszczyt uczest-
niczyć, poświęcona była, urodzonemu
pod Mińskiem, wielkiemu kompozytoro-
wi Stanisławowi Moniuszce. Nie wiąza-
ła się ona bezpośrednio ze znawcą literatur
słowiańskich i zachodnich, myślicielem re-
ligijnym i filozofem – Marianem Zdzie-
chowskim, również wywodzącym się z tych
stron. Jako dziecko zapewne słuchał muzyki
Moniuszki, którą wtedy wykonywano w ko-
ściołach; kompozytor był przecież autorem
pieśni nabożnych i organistą. Jego pieśni
śpiewano we dworach i w salach koncerto-
wych; ze względu na obecny w niej pierwia-
stek ludowy muzyka Moniuszki znana była
szerszemu ogółowi.

Zdziechowski urodził się w roku 1861,
w niedalekich Nowosiólkach (inne źródła
podają Raków), w majątku ziemskim liczą-
cym przeszło półtora tysiąca hektarów, któ-
ry po podpisaniu Traktatu Ryskiego, koń-
czącego wojnę polsko-bolszewicką, został
włączony do Rosji Radzieckiej. W Mińsku
ukończył rosyjskie gimnazjum, a następnie
podjął studia na Wydziale Historyczno-Fi-
lologicznym Uniwersytetu Petersburskie-
go, skąd po roku przeniósł się do Dorpatu
(dziś Tartu). Specjalizował się w literaturach

² Artykuł jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego na sesji: *Artystyczna przestrzeń Europy w XIX i XX wieku i Stanisław Moniuszko. Historia i współczesność*, która odbyła się w Mińsku, 30–31 maja 2019 roku.

słowiańskich i po ukończeniu studiów, w roku 1883, przez jakiś czas uzupełniał wykształcenie na uniwersytetach w Grazu, Genewie i Zagrzebiu. Współpracował z wychodzącymi w Petersburgu pismami „Siewiernyj Wiestnik” i „Kraj”. Pięć lat później przeniósł się do Krakowa, gdzie przedstawił doktorat na podstawie rozprawy *Mesjaniści i słowianofile*. Promotorem był Stanisław Tarnowski, a przedmiotem rozprawy – dwie doktryny literackie a zarazem religijno-polityczne sąsiednich narodów. W pracy, która rychło wyszła drukiem, Zdziechowski dał się poznać jako badacz swobodnie poruszający się nie tylko w obrębie literatur słowiańskich i zachodnich, ale również w obszarze myśli religijnej i koncepcji filozoficznych. W 1888 roku rozpoczął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie się habilitował na podstawie komparatystycznego studium *Byron i jego wiek* (1894); w sześć lat później uzyskał profesurę.

Przełom wieku XIX i XX to okres różnorodny ideowo. Z jednej strony, w naukach – także humanistycznych – obowiązuje pozytywistyczna doktryna trzymania się faktów. Z drugiej – pojawiają się nowe idee i prądy: w literaturze europejskiej następuje odrodzenie idealizmu, w sztuce do głosu dochodzą modernizm i symbolizm; w filozofii ma miejsce przesilenie, któremu ton nadawali Fryderyk Nietzsche a później Henri Bergson. Zdziechowski, urodzony tuż przed powstaniem styczniowym, intelektualnie przynależał do pozytywizmu; jego warsztat naukowy kształtował się gdzieś „między Taine’em i Brandesem”².

Te dwa nazwiska wyznaczają ideową ewolucję młodego badacza literaturoznawstwa porównawczego, który początkowo deklarował się jako zwolennik metod francuskiego pozytywisty. „Rasa i otoczenie” wydawały mu się „kluczem do wyjaśnienia (...) życia i dzieła” autora. Zdziechowski najpierw był zwolennikiem *metody genetycznej*, zanim bliższe mu okazały się idee duńskiego krytyka i znawcy literatury, który proponował *metodę porównawczą*. Owocem wpływów metodologii pozytywistycznej jest najpierw obszerny artykuł pt. *Ideaty Mickiewicza i Krasińskiego a słowianofilstwo rosyjskie*, zamieszczony w trzech numerach petersburskiego czasopisma „Kraj”, w roku 1882. Stał się on podstawą pierwszej, wydanej po rosyjsku książki Zdziechowskiego, pt. *Oczerki iz psichalogji sławjanskogo plemienii. Sławianofily* (1887). Jej polska wersja zatytułowana *Mesjaniści i słowianofile* ukazała się w Krakowie rok później. Z młodzieńczych deklaracji wynika, że badacza interesuje to, co wspólne w życiu narodów, a więc idee, dążenia i cele... Orientuje się jednak, że takich analiz porównawczych nie da się przeprowadzić bez badania indywidualnych poglądów i postaw myślicieli i pisarzy. Przyznaje wkrótce, że metodologię Hippolyte’a Taine’a stosuje „na odwrót”, wskutek czego to, co plemienne, narodowe okazuje się cechami podmiotów psychicznych. Mickiewicz jest więc dla niego geniuszem uczucia, Słowacki fantazji, a Krasińskiego charakteryzuje krytycyzm i trzeźwość sądu. Podobnie jest z myślicielami rosyjskimi; Iwan Turgieniew, Fiodor Dostojewski czy Lew Tołstoj „wzbudzają podziw [...] subtelną spostrzegawczością, wszechstronną analizą i głęboką znajomością tajników duszy ludzkiej”³.

² Jest to podtytuł I rozdziału mojej książki pt. *Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego*, Wrocław 1983.

³ M. Zdziechowski, *Mesjaniści i słowianofile: szkice*

Zdziechowskiego fascynuje indywidualne oblicze artysty; wykraczając poza konwencję badania tego, co wspólne, nie ogranicza się do porządkowania faktów i zjawisk literackich, ale patrzy na nie poprzez wartości – „żywe prawdy”. „Aby wejść do duszy wieszca – pisze – trzeba umieć przejąć się niesłychaną potęgą jego fantazji, trzeba wnikać i przetrwać jego pomysły poetyczne”⁴.

Zdziechowski doszedł do wniosku, że formacja pozytywistyczna jest niewrażliwa na metafizyczny wymiar człowieka. Dał temu wyraz we wstępie do dwutomowego dzieła *Byron i jego wiek*, gdzie pisał:

[...] chciało mi się krytykę literacką przeobrazić w porównawczą psychologię narodów. Ale [...] wynikiem moich badań mogą być tylko podlegające nieskończonej dyskusji przypuszczenia, nie zaś pewniki naukowe – z tego zdawałem sobie bardzo dokładnie sprawę, więc jeśli pisałem owe trochę szumne słowa, to dlatego, że żyjąc przez długie lata w pozytywno-Buckle'owskiej atmosferze, nasiąknęłam właściwą całemu pokoleniu memu przesadną, bo wyłączną wciąż dla nauki. Miałem ją za najwyższą prawodawczynię ludzkości...⁵.

Przyznaje, że dotąd uprawiał naukową krytykę literatury, „ale czas zastanowić się nareszcie nad moralnym krytyki obowiązkiem i zrozumieć, że lepiej pióro złamać, niż pisać, nie silić się myśli ludzkie kierować ku dobru”⁶. W deklaracji tej widać próbę stworzenia podstaw etyki zawodowej młodego teoretyka literatury, które – paradoksalnie

– nawiązują do romantyzmu. Wyrazem tego jest dwutomowe dzieło o George'u Byronie; jego wydanie zbiega się z początkiem nowego nurtu w literaturze, zwanego modernizmem, w którym następuje odrodzenie idealizmu, zwrot ku tzw. wartościom wysokim, czy badanie jaźni twórcy. Zdziechowskiego nie pociągają już okoliczności zewnętrzne dzieła literackiego, ale „piękne dusze poetów, bohaterowie, którzy szukają, bo żywiej czuć na nich powiew nieskończoności, objawiający się w tęsknocie do odmiennego, lepszego bytu, a powiew ten jest koniecznym warunkiem piękna”⁷.

W tych okolicznościach badacz zbliżył się do modernizmu; zarówno w jego wymiarze literackim, jak i religijnym. Wyrazem tego są trzy ważne książki: *Szkice literackie* (1900) oraz *Wizja Krasieńskiego, Uopoki mesjanizmu* (obie ukazały się w roku 1912). Zdziechowski dokonuje w nich rozliczenia – zarówno z pozytywizmem, jak i ze zjawiskami poprzedniej formacji, czyli romantyzmem, a szczególnie z mesjanizmem. Uświadomił sobie, że ta ideologia z pogranicza literatury i religii miała niekorzystny wpływ na myślenie Polaków. W ujęciu polskich poetów sprowadzała ona wartości chrześcijańskie do cierpienia narodu oraz jego posłannictwa⁸. Pogłębiało to rozdziew między ideałami a rzeczywistością, w jakiej nam przyszło żyć pod zaborami. Mesjanistom miał za złe, że zamiast koncentrować się na wewnętrznym rozwoju jednostki, szukali Boga „w duszy zbiorowej, w narodzie czy ludzkości”, oczekując ingerencji Opatrzności w dzieje. Pisał: „W mesjańskie prorocтва nie wierzymy, ale

⁴ z *psychologii narodów słowiańskich*, Kraków 1888, s. 196.

⁵ Tamże, s. 104.

⁶ M. Zdziechowski, *Byron i jego wiek*, t. 1: *Europa Zachodnia*, Kraków 1894, s. VIII.

⁷ Tamże.

⁷ M. Zdziechowski, *Byron i jego wiek*, t. 2: *Czechy, Rosja, Polska*, Kraków 1897, s. 258.

⁸ Por. tamże, s. 519.

w źródłach miłości i wiary, z których wyszły, wykapać się i odmłodzić możemy”⁹. Wypowiedź ta nie oznacza jednoznacznego potępienia mesjanizmu, ale raczej jego przewartościowanie; wszak jednym ze zjawisk wskazujących na dokonujący się przełom antypozytywistyczny był ówczesny neomesjanizm.

Modernizm literacki wiązał Zdziechowski ze wzrostem, tłumionych w poprzedniej epoce, nastrojów metafizycznych, które wyznaczały ramy nowego sporu o istotę piękna. Włączył się aktywnie w tę debatę, wskazując, że piękno estetyczne jest ściśle związane z dobrem moralnym, co wcale nie było oczywiste dla modernistów. Powoływał się na myślicieli różnych orientacji: agnostyka Sully Pruhomme’a, pisarza i reformatora społecznego Lwa Tołstoja, oraz katolickiego myśliciela Antonio Fogazzaro. Polskiemu uczonemu najbliższe było piękno, które miało wymiar religijno-moralny. Jego pochodną była koncepcja sztuki, daleka od modernistycznego naturalizmu czy hasła „sztuka dla sztuki”; odnajdował ją w twórczości Johna Ruskina. Podobnie jak angielski poeta i krytyk patrzył na dzieło – efekt pracy artysty, na który składają się trzy czynniki: „zgodna z rzeczywistością treść, odpowiadająca jej forma oraz dusza artysty”¹⁰. Twórca miał być „człowiekiem z krwi i kości, który kocha, cierpi, działa; słowem – żyje pełnią życia”¹¹. Tylko wtedy jest zdolny ukazać piękno, które jest „duszą rzeczywistości”. Profesor żywo włączył się w dyskusje nad rodzimą odmianą modernizmu, określaną jako Młoda Polska. Krytykując dekadentyzm, chorobliwą wyobraźnię, przesadny

erotyzm, czy społeczny radykalizm poetów tego nurtu, opowiadał się za powiązaniem sztuki z religią, czego wyrazem jest broszura pt. *Religia i sztuka*. Broni w niej metafizyki; zarówno religijnej, jak i świeckiej, stojąc na stanowisku, że „Sztuka to intuicja nieskończoności”¹².

Podzielając młodopolskie, a więc romantyczne z ducha: zwrot ku idealizmowi, kult jaźni, czy odniesienie do transcendencji – przeciwstawiał się sztuce amoralnej, atomizującej wspólnotę, dehumanizującej czy nieautentycznej. Swoje stanowisko w tym względzie wyrażał poprzez metaforę „płazów i ptaków” – tego, co pełza oraz tego, co lata; sztuki przyziemnej i wysokiej. Podobne stanowisko reprezentował inny wielki pisarz i myśliciel epoki – Stanisław Brzozowski (1878–1911), który pisał: „Wielka sztuka powstawała zawsze tam tylko, gdzie człowiek miał dostateczne w sobie bogactwo celów, by mógł zawsze na własną twórczość spoglądać jako na środek swój, a nie jako na cel jedyny”¹³. Z perspektywy współczesnego literaturoznawstwa podejście Mariana Zdziechowskiego ma wymiar historyczny; dla niektórych badaczy może się ono wydawać archaiczne i mało atrakcyjne. Nie należy jednak zapominać, że podejmuje on fundamentalne kwestie, jakie zawierają się w ponadczasowych kategoriach: piękno, dobro i prawda.

Osobnym zagadnieniem jest stosunek Zdziechowskiego do prób zmodernizowania katolicyzmu, podejmowanych przez czołowych intelektualistów angielskich (John Henry Newman, Georg Tyrrel), francuskich (Alfred Loisy, Maurice Blondel), włoskich

⁹ M. Zdziechowski, *U opoki mesjanizmu. Nowe szkice z psychologii narodów słowiańskich*, Lwów 1912, s. 398.

¹⁰ Pisałem o tym w pracy pt. *Wartość pesymizmu. Studia i szkice o Marianie Zdziechowskim*, Kraków 1994, s. 84.

¹¹ Tamże.

¹² M. Zdziechowski, *Religia i sztuka. W sprawie „Legend” Niemojewskiego*, Kraków 1902, s. 6–7.

¹³ S. Brzozowski, *Współczesne kierunki w literaturze polskiej wobec życia*, „Głos” 1903, nr 19, strony brak.

(Geremia Bonomelli), niemieckich (Rudolf Eucken), które określa się mianem modernizmu religijnego¹⁴. Polski myśliciel, prowadząc z nimi obfitą korespondencję, aktywnie uczestniczył w ruchu odnowy katolickiej doktryny wiary o kilkadziesiąt lat wyprzedzającym Sobór Watykański II. Posądzany o sprzyjanie „modernistycznej herezji”, bronił swoich racji, przeciwstawiając sumienie wierzącego – autorytetowi Kościoła.

*

Co się tyczy filozoficznej strony dorobku myśliciela, sprawa jest równie poważna. Wybitny historyk filozofii Władysław Tatarkiewicz zapytany kiedyś, dlaczego nie uwzględnił Zdziechowskiego w swoim fundamentalnym dziele *Historia filozofii*, miał odpowiedzieć: „Jest to błąd, wszelako umieszczenie go w rzędzie filozofów nie byłoby sprawą prostą, bo szkolnym filozofem nie był”¹⁵. Z dzisiejszej perspektywy nie jest to wada, ale zaleta; bowiem myślenie Zdziechowskiego cechowało swoisty polimorfizm. Wrodzona skromność i nieśmiałość nie pozwalały mu filozofować samodzielnie; robił to poprzez lekturę myślicieli swoich czasów, w trakcie wykładów z historii literatur porównawczych, wreszcie, w swojej bogatej eseistyce, która była bardziej przystępna dla wykształconego czytelnika aniżeli teksty *stricto* filozoficzne. Traktując rzecz od strony bibliograficznej, trzeba przywołać *opus magnum* Zdziechowskiego – *Pesymizm, romantyzm, a podstawy chrześcijaństwa*¹⁶ – plon jego ponad dwudziestoletniej pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest

to dzieło *par excellence* filozoficzne, ponieważ autor podejmuje w nim jeden z najtrudniejszych problemów metafizycznych, teoriopoznawczych i egzystencjalnych zarazem, jakim jest zagadnienie zła. Zdziechowskiego nurtuje pytanie myślicieli wczesnochrześcijańskich, zawierające się w formule: *Unde malum?* (Skąd zło?). Dokonał więc przeglądu niemal wszystkich europejskich doktryn, zajmujących się tą kwestią; sięgnął także do filozofii Wschodu, w której znalazł wiele ożywczych myśli, przybliżających odpowiedź na to fundamentalne pytanie.

Nie godził się na negatywną formułę św. Augustyna, według której *zło jest brakiem dobra*. Przeczy temu dojmująca odczuwalność zła w świecie, za które Kościół próbował winić człowieka, wskazując, że jest ono pochodną jego wolnej woli. Ale skąd się bierze wola – pyta Zdziechowski; przecież jest ona dziełem Stwórcy, czyli w nim trzeba szukać źródeł zła. Z pomocą przyszli mu gnostycy i Fryderyk Schelling, odróżniający Boga od Natury w Bogu. Ta ostatnia zawiera w sobie dwa pierwiastki – duszę świata i mądrość; zło mogło mieć źródło w tym pierwszym, na co również zwracał uwagę Włodzimierz Sołowiow. Dusza świata zawiera w sobie nieograniczone możliwości, może więc być źródłem chaosu, a w konsekwencji zła. Dzięki lekturze Schellinga, a następnie szwajcarskiego myśliciela Charlesa Secretana, Zdziechowski utwierdził się w przekonaniu, że zło jest immanentne istnieniu, czyli jest elementem bytu. Pojawia się w akcie stworzenia, kiedy świat wyłania się z rąk stwórcy i natychmiast mu się przeciwstawia, żyje własnym życiem. I to jest moment upadku, popadnięcia w zło, którego echem jest grzech pierworodny.

¹⁴ Najnowsze studium na ten temat to książka Michała Rogalskiego, pt. *Producenci margaryny. Marian Zdziechowski i polski modernizm katolicki*, Kraków 2018.

¹⁵ *Wartość pesymizmu*, dz. cyt., s. 9.

¹⁶ M. Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. 1–2, Kraków 1914.

Próby powiązania genezy zła wyłącznie z człowiekiem określa Zdziechowski jako filozoficzny optymizm. Postawa taka odbiera złu wymiar metafizyczny, nadając mu charakter czysto egzystencjalny, czemu przeczy powszechne doświadczenie. Dopiero Hegel, a przede wszystkim Schopenhauer, „wniknąwszy w ogrom bólu nierozłącznie skojarzonego z życiem”, uznał zło za zasadę bytu, utożsamiając istnienie z cierpieniem. Było to możliwe, ponieważ niemiecki filozof obficie czerpał z tradycji indyjskiej (buddyzm i braminizm), w której życie jest tożsame z bólem i cierpieniem. Według Schopenhauera źródłem zła jest wola – zasada bytu, a nie tylko atrybut człowieka. Rację więc ma św. Jan, który mówi, że „świat w złem leży”, a nie św. Augustyn traktujący zło jako „brak dobra”. Chrześcijaństwo, negując zło, zapoznało tę prawdę; tymczasem zło jest nieusuwalnym atrybutem wszystkiego, co istnieje. Według chrześcijańskiej teodycei żyjemy w „najlepszym z możliwych światów”; jednak za sprawą Schopenhauera dokonała się całkowita zmiana tego paradygmatu – wszak żyjemy w „najgorszym z możliwych światów”, z którego zło nie da się usunąć. Zdaniem badacza chrześcijaństwo z epoki „negacji zła” – musi więc przejść do fazy jego „afirmacji”, która się dokonuje na naszych oczach, to znaczy na przełomie XIX i XX wieku, stojącego pod znakiem modernizmu, odrodzenia metafizyki (nie tylko religijnej), wzrostu odpowiedzialności człowieka za jego życie wewnętrzne, a w konsekwencji za świat.

*

Czterdzieści lat temu stanąłem przed trudnym zadaniem określenia istoty dorobku Mariana Zdziechowskiego, znalezienia

myśli przewodniej jego bogatej i różnorodnej twórczości; taki był wymóg dysertacji doktorskiej. Po namyśle uznałem, że kategorią, która organizuje i głęboko przenika ten dorobek jest *p e s y m i z m*; słowo wywodzące się od łacińskiego terminu *pessimus*, który jest najwyższym stopniem przymiotnika *zły* (łac. *malus*) – czyli *najgorszy*. Od tej strony rzecz ujmując, piśmiennictwo Zdziechowskiego mieści się w bogatym nurcie europejskiego pesymizmu – zarówno w wersji filozoficznej, jak i religijnej.

Osobnym fragmentem tego dorobku jest refleksja historiozoficzna albo filozoficzno-dziejowa; wszak zło świata ma swoje historyczne realizacje w postaci: wojen, rewolucji, upadku cywilizacji, społeczeństw, państw i rządów – słowem zdarzeń, które najlepiej oddaje termin *katastrofa*. Ostatni okres w życiu i działalności pisarskiej Zdziechowskiego, przypadający na tzw. dwudziestolecie międzywojenne (1918–1939) w dziejach Polski, stoi pod znakiem katastrofy. Myśliciel przeniósł się wtedy do Wilna, gdzie uczestniczył w reaktywowaniu tamtejszego uniwersytetu i przez dwie kadencje był jego rektorem. Z katedry uniwersyteckiej – na przekór intelektualnym modom i nastrojom młodzieży – głosił nadejście politycznej katastrofy, która zagrozi nie tylko Polsce, ale i Europie. Wszak na Wschodzie powstała nowa Rosja, a na Zachodzie w szybkim tempie odbudowują się Niemcy. W opinii starego profesora te dwa państwa wyznaczą wkrótce bieg dziejów, ponieważ w obu dochodzi do zanegowania wartości, jakimi dotąd żył świat.

W myśli europejskiej pierwszej połowy XX wieku katastrofizm jest uznanym i liżącym się nurtem, który tworzyli; Oswald Spengler, José Ortega y Gasset, Arnold

Toynbee, Florian Znaniecki; a w Polsce – Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy) i właśnie Zdziechowski. A oto niektóre tytuły ostatnich jego prac spod znaku katastrofy: *Europa, Rosja, Azja* (1923), *Reneans a rewolucja* (1925), *Walka o duszę młodości* (1927), *Od Petersburga do Leningrada* (1934), *Terror intelektualny w Rosji* (1937), *W obliczu końca* (1937) i – wydane pośmiertnie – *Widmo przyszłości* (1939).

Najwcześniej wątek katastrofy pojawia się w książce *Gloryfikacja pracy* (1916) poświęconej Stanisławowi Brzozowskiemu. Można tam przeczytać następujące słowa:

[...] z minuty na minutę wzrasta szybkość potężnego ruchu, który nas porывa i o którym nie wiemy, po co i dokąd dąży, chociaż sami go tworzymy. I wydawać się zaczyna cała nasza zachodnia kultura jakąś katastrofa straszliwą, a oprzeć się jej nie jesteśmy w stanie; lecieć trzeba, pędzić wraz z nią. Coraz słabiej czujemy udział naszej wolnej woli w tym, co się dzieje¹⁷.

Zdziechowski jest nie tylko świadomy tendencji, jaka pojawiła się w kulturze europejskiej, ale ma przecucie nieuchronności katastrofy i bezsilności jej przeciwdziałania. Źródeł nadchodzącego kataklizmu dopatruje się w ubóstwieniu człowieka, co świadczy o bankructwie rozumu ogarniętego ambicją, pychą i zuchwałością. Patrząc na to, co się dzieje w Europie i świecie pisał: „Przeżywamy kryzys nie tylko ekonomiczny, ale i duchowy, czyli kryzys kultury opartej na odwiecznych zasadach religii, rodziny, własności. W oczach naszych, o miedzę od nas zło święci swój największy

w dziejach tryumf¹⁸. I jeszcze jedna, pełna patosu wypowiedź:

Wypadło nam żyć w najczarniejszej epoce dziejów, którą bym określił jako szalony, wariacki, potworny pęd ku barbarzyństwu. Społeczeństwo ludzkie wyobraziło sobie, że stało się bardziej rzeczywiste dlatego, że położyło swą ufność w rzeczach materialnych. Ale wraz z zapanowaniem tego przyziemnego realizmu cywilizacja nasza wpadła w utopię straszliwą i płaską; uwierzyła w zbawienie przez przemysł, rozpoczęła taniec naokoło cielca złotego¹⁹.

Polski arystokrata nie może się pogodzić z nowymi czasami, którym ton nadawała ideologia i technika, prowadzące do zastąpienia jednostki (indywiduum) przez masę (kollektyw), które niosły ze sobą zupełnie nowy świat wartości. Myśliciel ubolewa nad tym:

Zdawałoby się, że bolszewicka koncepcja zmechanizowanego świata, w którym żywi ludzie staliby się bezdusznymi maszynami, powinna budzić uczucie wstrętu [...]. Z bólem stwierdzamy, że ma ona w sobie jakiś urok, który pociąga człowieka współczesnego. Ten jego nastrój określa Mereżkowski jako wołę, czy żądzę pozbycia się swego ja²⁰.

Jednak katastrofizm Zdziechowskiego nie jest związany wyłącznie z historią czy polityką bieżącą. Myśliciel nie obarcza wyłącznie człowieka odpowiedzialnością za katastrofę; jej źródła poszukuje poza czasem, pisząc: „[...] przed początkiem historii

¹⁷ M. Zdziechowski, *Gloryfikacja pracy. Myśli z pism i o pismach Stanisława Brzozowskiego*, Kraków 1916, s. 17.

¹⁸ Tenże, *Od Petersburga do Leningrada*, Wilno 1934, s. 102.

¹⁹ Tenże, *W obliczu końca*, Wilno 1938, s. 272.

²⁰ Tenże, *Od Petersburga do Leningrada*, dz. cyt., s. 70.

rodzaj ludzki padł ofiarą tajemniczej katastrofy, którą Kościół grzechem pierworodnym nazywa²¹. To – w jego przekonaniu – najbardziej odległą przyczyną wszystkich katastrof, która ma wymiar metafizyczno-kosmiczny; ich bliższe źródła to rewolucje i nacjonalizmy. Analizując skutki dwu nowożytnych rewolucji – francuskiej i bolszewickiej stwierdza: „Na te wahania historyków (w ocenie rewolucji – JS) odpowiadamy z całą stanowczością, że nigdy nie było i być nie mogło rewolucji dobrej, każda bowiem była dziełem gwałtu, a zatem wielkim złem²². Z przerażeniem patrzył na to, co działo się wokół; pisał: „[...] charakteru, jaki przybrał terror w Rosji, nie umiałem wytłumaczyć inaczej, jak mistycznie, tj. bezpośrednią ingerencją zaświatowych, metafizycznych potęg ciemności do rzeczy tego świata²³. Dostrzegał również zagrożenie ze strony nacjonalizmu, który jak rewolucja „tak samo niszczy [...] w człowieku zmysł moralny i tak samo prowadzi do masowych obłądów i szerzy zdziczenie²⁴. Szczególnie obawiał się nacjonalizmu niemieckiego, który został upokorzony po Traktacie Wersalskim.

Dziś z trwogą patrzę na Niemcy – pisał. Od Niemiec zawisła w chwili obecnej przyszłość cywilizacji i kultury. [...] Dużo już zapłaciły i nadal płacić będą. Gorycz, złość, żądza zemsty objęły je szaleńczo; gotowe są zaprzedać Piekłu duszę wielkiego narodu; narzędziem być śmierci, awangardą Moskwy²⁵.

²¹ Tenże, *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1923, s. 312.

²² Tenże, *Chateaubriand i Napoleon*, Wilno 1932, s. 20.

²³ Tenże, *W obliczu końca*, dz. cyt., s. 19.

²⁴ Tenże, *Widmo przeszłości. Szkice historyczno-publicystyczne*, Wilno 1939, s. 2.

²⁵ Tenże, *Napoleon III. Szkice z dziejów jego życia i pracy*, Kraków 1931, s. 258.

W latach wileńskich Zdziechowski przestrzegany był jako staroświecki uczyony, nierozumiejący ducha czasu ani dokonujących się przemian społeczno-kulturowych. Był krytykowany szczególnie przez ówczesną młodzież uniwersytecką, która ironizowała na temat „proroka zagłady”, czy „polskiej Kasandry”. Do grona młodych krytyków profesora zaliczał się późniejszy noblista w dziedzinie literatury – poeta Czesław Miłosz. W jednej ze swoich późniejszych prac oddaje atmosferę, jaka panowała wokół Zdziechowskiego na uniwersytecie i poza nim: „[...] nie miał pojęcia o tak zwanych problemach dnia, a jego nawoływania o niebezpieczeństwie grożącym światu ze strony komunizmu i nacjonalizmu odznaczały się zabarwieniem żałośliwie maniakałnym²⁶. Trzeba było fizycznego doświadczenia zapowiadanych zdarzeń, aby po latach, z bagażem emigranta i uchodźcy poeta mógł napisać przejmujący wiersz pt. *Zdziechowski*. W jego zakończeniu czytamy:

Umarłeś w samą porę, twoi przyjaciele szeptali, kiwając głowami: „Ależ miał szczęście!”

Spełniona przepowiednia, cokolwiek dotychczas trwało, zatoneło, tylko wieże kościelne sterczały chwilę nad otchłanią.

[...]

Nieubłagany ciąg zagłady i narodzin, Magnificencjo. Długo trwała moja nauka powściągnięcia siebie.

Bardziej od ciebie przebiegły, poznawałem moje stulecie, udając, że znam sposób i zapominam o bólu²⁷.

²⁶ Cz. Miłosz, *Religijność Zdziechowskiego*, w: *Legendy nowoczesności*, Kraków 1996, s. 95.

²⁷ Tenże, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, s. 1186.

Po latach Miłosz sam podejmuje kwestię genezy zła w wierszu *Unde malum*, nawiązując do optymizmu Tadeusza Różewicza, dla którego zło bierze się *z człowieka/ zawsze z człowieka/ i tylko z człowieka*. Wileński poeta, nieodrodny uczeń Zdziechowskiego²⁸ jest innego zdania, choć przewrotnie przyznaje rację Różewiczowi w słowach: *zniknie ze świata złot/ kiedy zniknie świadomość*²⁹.

*

W dorobku Mariana Zdziechowskiego – co wcale nie jest częste – sprzęgły się ze sobą literaturoznawstwo i filozofia. Jego teoretyczną refleksję nad literaturą od początku uzupełniał namysł filozoficzny, w którym pierwsze miejsce zajmowały pytania ze sfery *philosophie perennis*, czyli kwestie fundamentalne (Bóg, człowiek, zło, początek, koniec), a nie dyktowane wyłącznie bieżącymi zdarzeniami. W jego mniemaniu te ostatnie, co najwyżej, działy się i dzieją w błasku albo cieniu spraw ponadczasowych. Tak przecież myślano w jego czasach – kiedy istniała tzw. kultura wysoka traktowana jako punkt odniesienia dla wszelkich przejawów życia; a kwestionowanie idei i wartości było równoznaczne z końcem pewnego świata.

We współczesnej Europie (i świecie) nikt już tak nie myśli; katastrofa się dokonała

i nadal dzieje się na naszych oczach. Nie słysząc jednak pesymistów ani katastrofistów; co najwyżej pojawiają się „niepokojące prognozy”, którym natychmiast przeciwstawia się konkurencyjne rozwiązania. Po doświadczeniach dwu wojen światowych oraz licznych rewolucji, jesteśmy bogatsi o pewien rodzaj samowiedzy. A oto niektóre jej składniki: *primo* – w myśleniu i działaniu człowieka jest tyle samo wyrafinowanej kultury, oświecenia i postępu, co „barbarzyństwa, ignorancji i przemocy”; *secundo* – obok tradycji demokratycznej i chrześcijańskiej w Europie i świecie jest miejsce na „faszyzm, komunizm, ludobójstwo, czystki etniczne”³⁰ i inne zbrodnie; *tertio* – jako ludzie mamy w sobie zarówno ogromny potencjał konstruktywny jak też niezgłębione pokłady autodestrukcji i wolę niszczenia.

To, co głęboko religijny arystokrata widział jako zagrożenie zewnętrzne, 100 lat później – demokratyczne i sceptyczne zarazem pokolenia widzą jako siły wewnętrzne, którym można i trzeba się przeciwstawić, jeśli chcemy, aby – dla przykładu – sztuczna inteligencja nie zastąpiła ludzkiej. Ta pierwsza – to owoc naszych nieograniczonych możliwości poznawczych i wytwórczych; druga – to zdolność do namysłu nad samym sobą, czyli nad *conditio humana*.

²⁸ O wpływie Zdziechowskiego na Miłosza interesująco i wnikliwie pisze L. Banowska, *Rozpacz i pragnienie cudu – Miłosz wobec Zdziechowskiego*, „Porównania” 2012, Vol. 10, s. 39–56.

²⁹ Tamże, s. 11.

³⁰ Cytowane sformułowania pochodzą z artykułu N. Daviesa pt. *Ta wariatka Europa*, „Gazeta Wyborcza” 2019, 11–12 maja, nr 109, s. 15.

BIBLIOGRAFIA

- Banowska L., *Rozpacz i pragnienie cudu – Miłosz wobec Zdziechowskiego*, „Porównania” 2012, Vol.10, s. 39–56.
- Brzozowski S., *Współczesne kierunki w literaturze polskiej wobec życia*, „Głos” 1903, nr 19, [brak numerów stron].
- Davies N., *Ta wariatka Europa*, „Gazeta Wyborcza” 2019, 11–12 maja, nr 109.
- Miłosz Cz., *Religijność Zdziechowskiego*, w: *Legends nowoczesności*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996, s. 95–117.
- Miłosz Cz., *Wiersze wszystkie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.
- Rogalski M., *Producenci margaryny. Marian Zdziechowski i polski modernizm katolicki*, Universitas, Kraków 2018.
- Skoczyński J., *Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego*, Wrocław 1983.
- Skoczyński J., *Wartość pesymizmu. Studia i szkice o Marianie Zdziechowskim*, Kraków 1994.
- Zdziechowski M., *Byron i jego wiek*, t. 1: *Europa Zachodnia*, druk „Czas”, Kraków 1894.
- Zdziechowski M., *Byron i jego wiek. Studia porównawczo-literackie*, t. 2: *Czechy, Rosja, Polska*, nakładem Akademii Umiejętności, druk „Czas”, Kraków 1897.
- Zdziechowski, *Chateaubriand i Napoleon*, Biblioteka „Źródła Mocy”, nr 4, druk Polska Drukarnia Nakładowa „Lux”, Wilno 1932.
- Zdziechowski M., *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, Wilno 1923.
- Zdziechowski M., *Gloryfikacja pracy. Myśli z pism i o pismach Stanisława Brzozowskiego*, Wydawca Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1916.
- Zdziechowski M., *Mesyaniści i słowianofile: szkice z psychologii narodów słowiańskich*, wydawca G. Gebethner i Spółka, druk Wł. L. Anczyc i Spółka, Kraków 1888.
- Zdziechowski M., *Napoleon III. Szkice z dziejów jego życia i pracy*, nakład Krakowskiej Spółki Wydawniczej, druk „Czas”, Kraków 1931.
- Zdziechowski M., *Od Petersburga do Lenigrada*, Drukarnia Jana Bajewskiego, Wilno 1934.
- Zdziechowski M., *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, czcionkami drukarni „Czasu” pod zarządem A. Świerzyńskiego, t. 1–2, Kraków 1914, 1915.
- Zdziechowski M., *Religia i sztuka. W sprawie „Legend” Niemojewskiego*, Kraków 1902.
- Zdziechowski M., *U opoki mesjanizmu. Nowe szkice z psychologii narodów słowiańskich*, wydawca Gubrynowicz i Syn, Lwów 1912.
- Zdziechowski M., *Widmo przyszłości. Szkice historyczno-publicystyczne*, Drukarnia Artystyczna „Grafika”, Wilno 1939.
- Zdziechowski M., *W obliczu końca*, Wydawnictwo Stanisława Turskiego, Wilno 1938.

Marian Zdziechowski – a Literary Scholar and Philosopher

(Summary)

The 100th anniversary of the birth of Stanisław Moniuszko, which was also celebrated in Belarus, provided an opportunity to remember another great inhabitant of Minsk – Marian Zdziechowski (1861–1938). The article is a brief reconstruction of the biography and scientific achievements of the literary historian, philosopher and religious thinker. Zdziechowski's deep reflection on important phenomena in history, culture, religion, ideological and political

life of the time was based on responsibility for words, a high moral level, religious sensitivity that did not ignore the reason and, finally, a prophetic sense which enabled him to foresee the Europe's and world's catastrophe of the World War II, which was preceded by Bolshevism and fascism.

Key words: literature, philosophy, history, religious thought, positivism, romanticism, pessimism, catastrophism

Marian Zdziechowski – literaturoznawca i filozof

(Streszczenie)

Setna rocznica urodzin Stanisława Moniuszki, którą obchodzono także na Białorusi, stała się okazją przypomnienia innego wielkiego Mińszczanina – Mariana Zdziechowskiego (1861–1938). Tekst jest syntetyczną rekonstrukcją biografii i dorobku naukowego historyka literatury, filozofa i myśliciela religijnego. Głęboką refleksję Zdziechowskiego nad ważnymi zjawiskami w historii, kulturze, religii, życiu ideowym i politycznym tamtych czasów

cechowała odpowiedzialność za słowo, wysoki poziom moralny, religijna wrażliwość, która nie zagłusza rozumu i wreszcie zmysł profetyczny pozwalający mu przewidzieć katastrofę, jaką dla Europy i świata była II wojna światowa, poprzedzona bolszewizmem i faszyzmem.

Słowa kluczowe: literatura, filozofia, historia, myśl religijna, pozytywizm, romantyzm, pesymizm, katastrofizm

JAN SKOCZYŃSKI:

em. prof. zw. dr hab., ur. w 1946 roku w Brzozowie. Polonista i filozof; doktorat, habilitację i profesurę uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie pracował 45 lat, przechodząc wszystkie szczeble akademickiej profesji. Wykładał i pełnił funkcje wicedyrektora Instytutu Filozofii ds. studenckich, a następnie kierownika Zakładu Filozofii Polskiej, który stworzył od podstaw. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się wokół historii filozofii ze szczególnym uwzględnieniem rodzimej myśli filozoficzno-społecznej XIX i XX wieku oraz historii idei. Wśród najważniejszych prac należy wymienić: *Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego* (1983); *Idee filozoficzne Feliksa Koniecznego*

(1991); *Wartość pesymizmu. Studia i szkice o Marianie Zdziechowskim* (1994); *Ludzie i idee. Szkice filozoficzne* (1999); *Konieczny – teoria cywilizacji* (2003); *Neognostyka polska* (2004); *Wiedza i sumienie. Z badań nad filozofią polską* (2009); *Historia filozofii polskiej* (2010, wspólnie z Janem Woleńskim); *Glossy i uwagi* (2014); *Teksty nienaukowe* (2016). Wypromował dwunastu doktorów, zredagował siedem książek; poza artykułami naukowymi pisał felietony, recenzje i wywiady m.in. dla „Tygodnika Powszechnego”, „Czasu Krakowskiego”, „Tygodnika Solidarność. Małopolska” oraz „Nowego Państwa”. Aktualnie współpracuje z portalem „Studio Opinii”. Adres e-mail: jan.skoczynski@uj.edu.pl